

JAN WOLEŃSKI

ZDANIA AKSJOLOGICZNE
Z PERSPEKTYWY NATURALIZMU

Artykuł omawia zdania aksjologiczne oraz dotyczące ich poglądy. Proste zdania aksjologiczne podpadają pod schemat (1) „*a* jest *P*”, gdzie *a* jest nazwą indywidualną lub opisem, natomiast *P* jest predykatem aksjologicznym, na przykład „jest dobry” lub „jest piękny”. Jednak istnieje kilka powodów, uzasadniających modalne podejście do zdań aksjologicznych, w których ich forma (w przypadku zdań etycznych oraz estetycznych) jest przedstawiona przez formułę (2)...

Używając formuły (2), możemy prześledzić zdania aksjologiczne jako podporządkowane relacjom logicznym, przedstawionym przez kwadrat logiczny, oraz ich uogólnieniom. Logiczna analiza zdań aksjologicznych naświetliła problemy związane z kognitywizmem i niekognitywizmem. W podsumowaniu zaproponowano aksjologiczny prezentyzm jako pogląd zgodny z naturalizmem.

Zadaniem niniejszego artykułu jest systematyzacja problematyki dotyczącej zdań aksjologicznych, tj. orzekających, że coś jest wartościowe, ale także zaproponowanie pewnego rozwiązania – naturalistycznego, zgodnie z tytułem. Podstawowe (proste) zdanie aksjologiczne ma postać

(1) *a* jest *P*,

gdzie litera *a* reprezentuje nazwę lub deskrypcję pewnego przedmiotu, natomiast na miejscu *P* figuruje orzecznik aksjologiczny. Przedmiot oznaczany przez podmiot zdania o strukturze (1) jest tutaj rozumiany bardzo szeroko i może być osobą, rzeczą, zdarzeniem, procesem itd. Na początek możemy przyjąć, że zwrot „jest *P*” (predykat aksjologiczny; dalej będę traktował terminy „predykat aksjologiczny” i „orzecznik aksjologiczny” jako równoważne) może być rozumiany etycznie, a wtedy

(1) ma postać „ a jest dobre”, bądź estetycznie, a wtedy proste zdanie aksjologiczne przybiera postać „ a jest piękne”. Przykłady te oczywiście nie wyczerpują katalogu orzeczników aksjologicznych. „Słuszny”, „sprawiedliwy”, „spolegliwy” czy „szlachetny” są dalszymi ilustracjami P -etycznego, natomiast „wzniosły”, „urodziwy”, „symetryczny” czy „strojny” ilustrują P -estetyczne. Dodam, że orzeczniki aksjologiczne rozumiem tutaj w sposób zasadniczy, a nie instrumentalny, tj. nie jako skróty dla „jest P z uwagi na Q ”, a także bez elementu komparatystycznego (relacyjnego), jak w kontekście „ a jest bardziej P niż b ”. Kwestia stosunku predykatów aksjologicznych do nieaksjologicznych jest oczywiście fundamentalna, ale muszę ją odłożyć na później. Zaznaczę jednak od razu, że wykluczam definiowalność pierwszych przez drugie, lub też, mówiąc bardziej ostrożnie, nie zakładam redukowalności tego, co aksjologiczne, do tego, co nie jest aksjologiczne. Wrócę do tej kwestii w związku z tzw. błędem naturalistycznym.

Formuła (1) jest schematem prostego zdania twierdzącego. Jeśli mamy formę „ x jest P ”, gdzie x jest zmienną, można ją kwantyfikować, co daje np. „dla każdego x , x jest P ” (symbolicznie: $\forall xPx$), „istnieje x takie, że x jest P ” (symbolicznie: $\exists xPx$). Zdania podpadające pod (1) da się łączyć spójnikami zdaniowymi, np. utworzyć koniunkcję „ a jest P i b jest P ” itd. Specjalny problem dotyczy negatywnych zdań aksjologicznych, tj. o postaci (2) „nieprawda, że a jest P ” (symbolicznie: $\neg Pa$). Czy są one równoważne zdaniom o postaci (3) „ a jest nie- P ” (symbolicznie: P^1a)? Weźmy jako przykład zdanie (#) „nieprawda, że a jest sprawiedliwe”, i rozważmy wypowiedź (##) „ a jest niesprawiedliwe”. Potoczny sens tego ostatniego wskazuje na to, że orzekamy pewną wartość negatywną o a , mianowicie niesprawiedliwość. Już w tym punkcie pojawia się pewien dysonans pomiędzy intuicyjnym objaśnieniem zdań aksjologicznych jako orzeczeń o wartościowości czegoś a formalnym ujęciem (3). Pierwsze zakłada, że kategoria wartości nie ma zastosowania do oceniania ujemnego, natomiast drugie – nie. Charakterystyczne jest to, że mowa potoczna wykształciła specjalne przymiotniki (rzeczowniki) w podstawowych przypadkach, mianowicie „zły” („zło”) czy „brzydki” („brzydota”), a nie poprzestała na słowach ujemnych, np. „nie-dobry” czy „nie-piękny”. Nawet jeśli słowo „niedobre” jest używane, to w intencji podkreślenia zła w danej sytuacji, a nie czystego negatywu. Z tym można sobie poradzić definicyjnie, poprzez przyjęcie, że wartość to wartość pozytywna lub negatywna (antywartość) i deklarując, że każda wartość pozytywna ma swoją antywartość; dalej będę mówił o wartościach i antywartościach. Inaczej mówiąc, rozszerzamy pojęcie wartości, tak aby objęło przypadki negatywne z równoczesnym założeniem, iż zachodzi korelacja pomiędzy wartością i antywartością.

Jest jednak inny, z logicznego punktu widzenia znacznie ważniejszy, powód wątpliwości wobec formuły

$$(4) \neg Pa \Leftrightarrow P'a,$$

tj. stwierdzającej równoważność zdań „nieprawda, że a jest P ” i „ a jest nie- P ”. Wiąże się to z interpretacją prywatywnego rozumienia negacji, tj. jako braku czegoś. Dotyczy to przede wszystkim prawej strony (4), tj. formuły $P'a$, a przede wszystkim negatywnego orzecznika, tj. nie- P . Intuicja potoczna sugeruje, że jeśli P' wyraża brak P , to wyraża antywartość, np. brak dobra jest złem, brak sprawiedliwości jest niesprawiedliwością, brak piękna jest brzydotą. I na odwrót, brak zła jest dobrem, brak brzydoty jest pięknem, brak niesprawiedliwości jest sprawiedliwością. Załóżmy, że Q jest specjalnym orzecznikiem wyrażającym antywartość względem P . Mamy wtedy

$$(5)(i) \neg Pa \Leftrightarrow Qa (\Leftrightarrow P'a);$$

$$(ii) \neg Qa \Leftrightarrow Q'a (\Leftrightarrow Pa),$$

wyrażające ekwiwalencję braku wartości i wystąpienia antywartości oraz równoważność braku antywartości i wystąpienia wartości. Jednakże (5) jest specjalnym przypadkiem (4) o tyle, o ile przyjmiemy, że $Pa \Leftrightarrow P'a$, czyli swoiste prawo podwójnej negacji w kontekstach aksjologicznych. Dla rozumienia braku wartości istotne jest to, czy uznamy, że każdy przedmiot jest wartościowy lub anty-wartościowy, np. dobry lub zły, czy że każdy przedmiot jest wartościowy lub anty-wartościowy, lub neutralny aksjologicznie, tj. ani wartościowy, ani anty-wartościowy. Jasne, że antywartość zawsze implikuje brak wartości, ale problem dotyczy implikacji odwrotnej, tj. od stwierdzenia braku wartości do konkluzji o zaistnieniu antywartości¹. Można oczywiście założyć, iż wartości i antywartości działają na pewnym z góry określonym zbiorze Z elementów, a nie na wszystkich możliwych przedmiotach, ale to jest tylko odłożenie problemu, ponieważ pytanie o status aksjologiczny obiektów znajdujących się poza dziedziną Z pojawia się w sposób naturalny. Tak czy inaczej, musimy odpowiedzieć na pytanie, czy świat składa się z przedmiotów wartościowych i anty-wartościowych, czy też to, co nie-wartościowe, obejmuje anty-wartościowe, i to, co ani wartościowe, ani anty-wartościowe.

¹ Por. J. Woleński *Dwie koncepcje transcendentaliów w: Wartość bycia Władysławowi Stróżewskiemu w darze* D. Karłowicz, J. Lipiec, B. Markiewicz, B. Szymańska (red.) Kraków–Warszawa 1993 s. 274–288.

Dalsza analiza zdań aksjologicznych będzie wydajniejsza, jeśli będziemy je rozważać w formie zmodalizowanej. W szczególności formuła (1) może być zapisana w następującej postaci

(6) „jest dobre, że A ”,

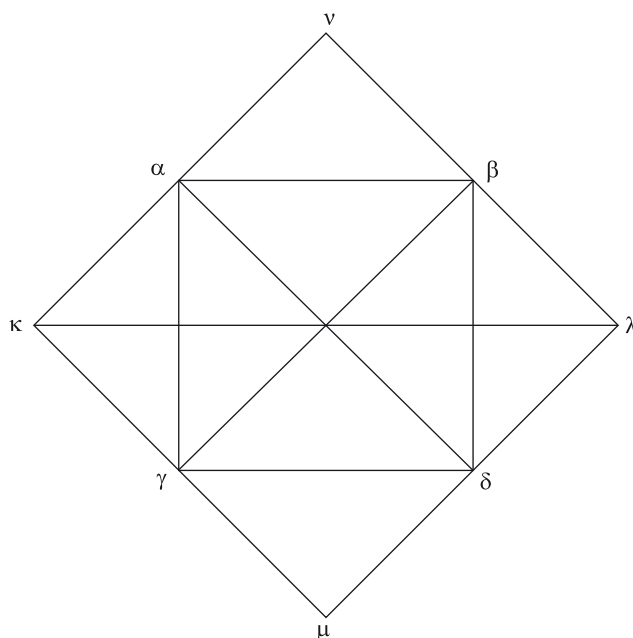
gdzie A jest zdaniem opisującym pewien stan rzeczy, np. spełnianie dobrych uczynków, pomaganie bliźnim itd.² Dla prostoty zakładamy, że A nie jest już zdaniem aksjologicznym, aczkolwiek można rozważać także przypadki, w których jedna wartość jest orzekana o innej wartości, np. jest dobre, gdy sprawiedliwość zwycięża, lub też jest piękne, gdy dzieło sztuki jest wzniosłe. O ile chcemy traktować (6) jako równoważne (1), musimy dodać, że ta ostatnia jest tylko skrótem dla następującej: „to, że A jest dobre”. Przyjmijmy (*) $a =$ to, że A . W ten sposób dokonaliśmy pewnej normalizacji przedmiotów, o których orzeka się wartości. Formuła (*) traktuje literę a jako skrót dla tego, co często nazywa się nominalizacją stanu rzeczy opisanego przez zdanie A . Równoważność (1) i (6) wyraża to, że zdania aksjologiczne w formie predykatywnej (*de re*, według innej terminologii) są ekwiwalentne ze zdaniami aksjologicznymi zmodalizowanymi (*de dicto*). Z syntaktycznego punktu widzenia wyrażenie „jest dobre, że” to funktor zdaniotwórczy (tworzący zdanie) od jednego argumentu zdaniowego, natomiast predykat aksjologiczny to funktor zdaniotwórczy od jednego argumentu nazwowego.

Funktor „jest dobre, że” stanowi przykład modalności aksjologicznej. Uogólniając (6), wprowadzimy formułę $\blacksquare A$, czytaną jako „jest wartościowe, że A ”. Wygodnym narzędziem analitycznym jest diagram (D).

Przyjmujemy następującą interpretację poszczególnych punktów: $\alpha - \blacksquare A$; $\beta - \neg \blacksquare A$; $\gamma - \neg \blacksquare \neg A (= \blacklozenge A)$; $\delta - \neg \blacksquare A (= \blacklozenge \neg A)$; $\kappa - A$; $\lambda - \neg A$; $\nu - \blacksquare A \vee \blacksquare \neg A (= \blacktriangle A)$; $\mu - \neg \blacksquare \neg A \wedge \neg \blacksquare A (= \blacklozenge A \wedge \blacklozenge \neg A = \bullet A)$. Diagram (D) jest uogólnionym kwadratem logicznym³. Punkty $\alpha\beta\gamma\delta$ wyznaczają dobrze znany kwadrat analogiczny do znanej figury ujmującej związek pomiędzy zdaniami kategorycznymi, odpowiednio: „każde S jest P ”, „żadne S nie jest P ”, „niektóre S są P ”, „niektóre S nie są P ”, lub też zdaniami modalnymi, odpowiednio: „jest konieczne, że A ”, „jest niemożliwe, że A ”, „jest możliwe, że A ”, „jest możliwe, że nie- A ” (= „nie jest konieczne, że A ”). Ta ostatnia analogia jest szczególnie ważna, ponieważ ustala analogię wartości pozytywnej z koniecznością w sensie aletrycznym, antywartości z niemożliwością aletryczną, tego, co nie jest antywartością, z możliwością

² Czasem jest wygodniej, ze względów stylistycznych, używać innych spójników niż „że”, np. „gdy”, „żeby” itd.

³ Por. J. Woleński *Kwadrat logiczny – uogólnienia, interpretacje* w: *Logika & Filozofia logiczna* J. Perzanowski, A. Pietruszczak (red.) Toruń 2000 s. 45–57.



cią aletyczną, a tego, co nie jest wartością pozytywną, z niekoniecznością aletyczną. Chociaż podobieństwo to nie jest kompletne, oświetla w pewien sposób istotę wprowadzenia modalności aksjologicznej.

Wskazane analogie prowadzą do następujących ustaleń (na razie pomijam κ i λ):

- (7) α implikuje γ ;
- (8) β implikuje δ ;
- (9) α i β są przeciwne;
- (10) γ i δ dopełniają się;
- (11) α i δ oraz γ i δ są sprzeczne.

Gdy dodamy v i μ , to mamy między innymi:

- (12) α implikuje v ;
- (13) μ implikuje γ ;
- (14) μ implikuje δ ;
- (15) α lub β lub μ .

Formuły (7)–(15) są prawami logiki. Inaczej jest w przypadku wyrażeń

(16) $\blacktriangle A$;

(17) $\bullet A$.

Dwie ostatnie formuły są ważne dla poruszonej już wcześniej kwestii rozkładu wartości pozytywnych, antywartości i ewentualnych neutralności aksjologicznych. Zależność (15) wyraża fakt, że wszystko jest wartością, antywartością lub neutralnością. Możemy zgeneralizować (16) do postaci $\forall A \blacktriangle A$, a wtedy otrzymamy zasadę determinacji aksjologicznej jako wartości lub antywartości dla każdego stanu rzeczy. Podobna generalizacja (17) stwierdza, że każdy stan rzeczy jest neutralny aksjologicznie. Z potocznego punktu widzenia najbardziej naturalne jest stwierdzenie, że pewne stany rzeczy są wartościowe, inne – antywartościowe, a jeszcze inne neutralne. Jeśli przyjmiemy ten pogląd, antywartości implikują nie-wartości, ale nie na odwrót, pozbywamy się kłopotliwej kwestii dwojakiego rozumienia negacji, raz jako braku (*privatio*), a raz jako zwykłej negacji.

Formuły $\blacksquare A$, $\blacksquare \neg A$, $\blacklozenge A$, $\blacklozenge \neg A$, $\blacktriangle A$ i $\bullet A$ można odczytać także deontycznie, tj. odpowiednio jako: „jest obowiązkowe (nakazane), że A ”, „jest obowiązkowe, że nie- A ” (nie jest dozwolone, że A), „jest dozwolone, że A ”, „jest dozwolone, że nie- A ” (nie jest obowiązkowe, że A), „jest obowiązkowe, że A lub jest niedozwolone, że A ” i „jest dozwolone, że A ” i „jest dozwolone, że nie- A ” (jest indyferentne, że A). Uwagi o rozumieniu modalności aksjologicznych *de dicto* i *de re* zachowują walor w deontyce. To samo dotyczy zależności wyrażonych przez (7)–(17), ważnych dla ich odpowiedników deontycznych. W szczególności logika, w tym przypadku deontyczna, gwarantuje, że wszystko jest obowiązkowe, niedozwolone lub indyferentne, natomiast nie uzasadnia ani totalnej determinacji deontycznej (wszystko jest obowiązkowe lub niedozwolone), ani anarchizmu deontycznego (wszystko jest dozwolone). Można też przeformułować semantykę deontyczną opartą na pojęciu możliwego świata tak, aby stała się semantyką aksjologiczną. Rozważmy strukturę deontyczną

(*) $\langle \mathbf{K}, \mathbf{W}^*, \mathbf{R} \rangle$,

gdzie \mathbf{K} jest niepustym zbiorem obiektów zwanych możliwymi światami, \mathbf{W}^* jest wyróżnionym elementem \mathbf{K} , zwykle zwanym światem rzeczywistym, natomiast \mathbf{R} jest dwuelementową relacją określoną na \mathbf{K} , rozumianą jako relacja deontycznej alternatywności. Jeśli \mathbf{WRW}^* , to powiemy, że świat \mathbf{W} jest alternatywą deontyczną (jest dostępny deontycznie) dla świata \mathbf{W}^* . Intuicyjnie to znaczy, że wszystkie obowiązki (powinności) dotyczące świata \mathbf{W}^* są spełnione w świecie \mathbf{W} . To, że obowiązek wzglę-

dem A dotyczy świata \mathbf{W}^* , znaczy tyle, że zdanie $\blacksquare A$ jest prawdziwe w tym świecie; wyrażamy to wzorem $v(\blacksquare A, \mathbf{W}^*) = \mathbf{1}$. Zbiór światów $\mathbf{K}^* \subseteq \mathbf{K}$, taki że $\mathbf{W} \in \mathbf{K}^*$ wtedy i tylko wtedy, gdy \mathbf{WRW}^* , określamy jako perspektywę deontyczną ze względu na świat rzeczywisty \mathbf{W}^* . Mówimy, że $v(\blacksquare A, \mathbf{W}^*) = \mathbf{1}$ wtedy i tylko wtedy, gdy $v(A, \mathbf{W}) = \mathbf{1}$, dla każdego $\mathbf{W} \in \mathbf{K}^*$; $v(\blacklozenge A, \mathbf{W}^*) = \mathbf{1}$ wtedy i tylko wtedy, gdy $v(A, \mathbf{W}) = \mathbf{1}$, dla pewnego $\mathbf{W} \in \mathbf{K}^*$; $v(\bullet A, \mathbf{W}^*) = \mathbf{1}$ wtedy i tylko wtedy, gdy $v(A, \mathbf{W}) = \mathbf{1}$, dla pewnego $\mathbf{W} \in \mathbf{K}^*$ i $v(\neg A, \mathbf{W}) = \mathbf{1}$, dla pewnego $\mathbf{W}' \in \mathbf{K}^*$. Odpowiednie równoważności dla $\blacksquare A$, $\blacklozenge \neg A$ i $\blacktriangle A$ łatwo wyliczyć z kwadratu logicznego, który uzasadnia także równoważność $\blacklozenge A \Leftrightarrow \neg \blacksquare \neg A$ oraz (\blacksquare czytamy jako „jest niedozwolone”) $\blacksquare A \Leftrightarrow \blacksquare \neg A$; obie te zależności można też traktować jako definicje.

Strukturę (*) możemy łatwo zaadaptować do aksjologii. \mathbf{K} jest nadal niepustym zbiorem światów możliwych, \mathbf{W}^* – światem rzeczywistym, \mathbf{R} – relacją aksjologicznej dostępności (alternatywności), a \mathbf{K}^* perspektywą aksjologiczną ze względu na \mathbf{W}^* . Warunki prawdziwościowe dla formuł $\blacksquare A$, $\blacksquare \neg A$, $\blacklozenge A$, $\blacklozenge \neg A$, $\blacktriangle A$ i $\bullet A$ pozostają bez zmiany, podobnie jak definicje A niebędącego anty-wartościowym jako takiego nie- A , że nie jest wartościowe oraz A anty-wartościowego jako nie- A wartościowego. W odniesieniu do dobra i zła, zdanie „jest złe, że A ” jest równoważne zdaniu „jest dobre, że nie- A ”, natomiast zdanie „nieprawda, że jest złe, że A ” jest równoważne zdaniu „nieprawda, że jest dobre, że nie- A ”. Zatem zdanie „jest brzydkie, gdy obrazy mają zbyt jaskrawą kolorystykę” wyraża to samo, co zdanie „jest piękne, gdy obrazy nie mają zbyt jaskrawej kolorystyki”. Możemy teraz rozpatrzeć punkty κ i λ z diagramu (D), w szczególności ich stosunek do punktów α i β ; przypominam, że $\neg A$ są formułami nie-aksjologicznymi (nie-deontycznymi). Semantyka deontyczna (aksjologiczna) usprawiedliwia

- (18) α nie implikuje κ ;
- (19) κ nie implikuje α ;
- (20) β nie implikuje λ ;
- (21) λ nie implikuje β .

Formuły (19) i (21) w interpretacji deontycznej wyrażają słynną tezę Hume’a, że zdania niepowinnościowe nie pociągają powinnościowych, a zależności (18) i (21) – jej odwrotność. Odczytując (18)–(21) aksjologicznie, otrzymujemy stosowne warianty tezy Hume’a. Można zatem powiedzieć, że mamy tutaj do czynienia z uogólnieniem tej zasady i jej odwrotności na konteksty aksjologiczne⁴. Równocześnie notujemy tutaj

⁴ Por. także *Uogólniona teza Hume’a w: Prawo a wartości. Księga Jubileuszowa Profesora Józefa Nowackiego* I. Bogucka, Z. Tobor (red.) Kraków 2003 s. 293–303.

różnice pomiędzy modalnościami aletycznymi a aksjologicznymi i deontycznymi. Dla tych pierwszych zachodzi to, że α implikuje κ , a β implikuje λ ; dodatkowo κ implikuje γ , a λ implikuje δ w przypadku możliwości, ale nie dla dozwolenia i negacji anty-wartościowości.

Logika aksjologiczna (deontyczna) zatem logicznie separuje zdania aksjologiczne (deontyczne) od nie-aksjologicznych (nie-deontycznych). Ma to związek z tzw. błędem naturalistycznym, systematycznie opisanym przez Moore'a w związku z definiowaniem dobra⁵. Moore rozważał to na przykładzie definicji dobra. Uznał je za elementarną jakość, w każdym razie niedefiniowalną w kategoriach naturalistycznych wiązanych z doświadczeniem zmysłowym. Wszelkie próby tego rodzaju obciążone są tzw. błędem naturalistycznym. Moore wyróżnił również metafizyczną wersję błędu naturalistycznego, tj. definiowania dobra przez kategorie odnoszące się do rzeczywistości nadprzyrodzonej, tj. Boga. Można to nazwać błędem supranaturalistycznym, ale dalej będę rozważał wersję węższą, znacznie bardziej popularną. Moore uzasadniał swój sprzeciw wobec definiowania dobra za pomocą argumentu o następującej strukturze. Załóżmy, że można zdefiniować predykat aksjologiczny P przez predykat naturalny Q . W konsekwencji zdanie „ a jest P ” jest synonimiczne ze zdaniem „ a jest Q ”. Niemniej jednak od razu nasuwa się pytanie: „Czy a , które jest Q , jest P ?”. Nie ma ono jednak wyraźnego sensu, o ile przyjmujemy wspomnianą równoznaczność zdań „ a jest Q ” i „ a jest P ”, ponieważ wtedy pytalibyśmy, czy a , które jest Q , jest Q , lub czy a , które jest P , jest P , a nie to mamy przecież na myśli. Moore nazwał swoje rozumowanie testem otwartego pytania, ponieważ każda próba identyfikacji predykatu aksjologicznego z naturalnym rodzi nowe pytanie. Zilustrujmy to na konkretnym przykładzie, nawiązującym do polemiki Moore'a z naturalizmem, bardzo popularnym w Wielkiej Brytanii w XIX wieku. Dotyczył on identyfikacji dobra z przyjemnością (hedonizm) lub pożytkiem (utilitaryzm). Według zasad hedonizmu zdanie „ a jest dobre” jest równoznaczne ze zdaniem „ a jest przyjemne”, a według utilitaryzmu – ze zdaniem „ a jest pożyteczne”. Argument otwartego pytania polega na wskazaniu, że pytanie: „Czy a , które jest przyjemne (pożyteczne) jest dobre?”, ma inny sens niż tautologiczna kwestia: „Czy a , które jest przyjemne (pożyteczne), jest przyjemne (pożyteczne)?” Jeśli założymy, że predykaty „jest przyjemny” i „jest pożyteczny” są naturalne, pojawia się zarzut błędu naturalistycznego, natomiast jeśli przyjmiemy, że są aksjologiczne, to uzyskamy niewiele, ponieważ wprawdzie nie popadamy w kłopot wskazany przez Moore'a, ale musimy wykazać, że hedonistyczna lub utilitarystyczna definicja dobra jest aksjologicznie adekwatna. Po-

⁵ G.E. Moore *Zasady etyki* Warszawa 1919 rozdz. II; angielski oryginał tej bardzo ważnej książki ukazał się w 1903 r.

nieważ ciąg zadawanych kwestii w teście otwartego pytania można przedłużyć bez ograniczeń, nigdy nie opuścimy sfery aksjologicznej. Inaczej jest w przypadku definiowania jakości zmysłowych, np. barwę możemy zdefiniować, odwołując się do optyki. To właśnie sugeruje, że naturalizm nie jest wydajny w definiowaniu orzeczników aksjologicznych. Podobne rozumowanie można przeprowadzić w przypadku predykatów deontycznych. Teza Hume'a jest w istocie rzeczy specyfikacją błędu naturalistycznego, tyle że nie za pomocą definiowania, ale wynikania logicznego. Jeśli jakiś predykat R jest definiowalny za pomocą predykatu S , to jeśli zdanie A zawiera predykat R , a zdanie B wynika logicznie ze zdania A , to wynikanie logiczne pozostanie w mocy, gdy R zastąpimy w A przez S . Załóżmy, że zdanie aksjologiczne (deontyczne) nie wynika ze zbioru \mathbf{X} zdań. Ponieważ, zgodnie z tezą Hume'a, zdania aksjologiczne (deontyczne) nie wynikają logicznie ze zdań nie-aksjologicznych (nie-deontycznych), zastąpienie dodanie nowego zdania niezawierającego elementu aksjologicznego (deontycznego) nie może sprawić, aby A wynikało z \mathbf{X} . Nie ma przy tym znaczenia, czy \mathbf{X} zawiera zdania aksjologiczne (deontyczne), czy nie. Ważne jest tylko i wyłącznie założenie, że zdanie A nie wynika ze zbioru zdań \mathbf{X} .

Wskazane powinowactwa aksjologii i deontyki nie dziwią, ponieważ obie dziedziny zawsze były ze sobą ściśle związane, o czym świadczą np. podział norm na aksjologiczne, tj. oparte na wartościach, i deontyczne, tj. obowiązujące na mocy ustanowienia. W pewnym sensie możemy mówić o rozszerzonym dyskursie aksjologicznym, obejmującym modalności aksjologiczne i deontyczne. Nasuwa się nawet pokusa, aby uznać logiczną równoważność zdań aksjologicznych i zdań deontycznych. Na pierwszy rzut oka nie jest to dobre rozwiązanie. Oponent może od razu zauważyć, że obowiązki są ustanawiane, a wartości nie. Ta obserwacja zależy jednak bardzo silnie od poglądu w sprawie natury zdań aksjologicznych i deontycznych; w szczególności można utrzymywać, że powinności tkwią w naturalnym porządku społecznym. Innym argumentem może być wskazanie na wielość systemów normatywnych i jedność aksjologii, przynajmniej w pewnych granicach. I ta obserwacja ma bardzo wyraźne podłoże ogólnofilozoficzne. Jest też pewna racja logiczna. Niemniej jednak trzeba podkreślić, że podane analogie pomiędzy modalnościami aksjologicznymi i deontycznymi mają charakter formalny, nie treściowy. Ponadto diagram (D) ma zastosowanie także do innych modalności, np. epistemicznych, a co więcej, można uzasadnić tezę Hume'a także wobec wielu innych rodzajów kontekstów modalnych, np. wobec zdań: „wierzę, że A ”, „sądzę, że A ”, „pytam, czy A ” itd.⁶ Jednak pogląd, że każde zdanie aksjologiczne daje się wyrazić jako

⁶ Por. J. Woleński *Uogólniona teza Hume'a...* wyd. cyt.

zdanie deontyczne, i na odwrót, daje się bronić. Trzeba zastrzec przede wszystkim to, iż transformacja zdań aksjologicznych w deontyczne oraz w przeciwnym kierunku winna zachowywać regułę jednorodności, polegającą na rodzajowej koordynacji wartości i obowiązku (podobnie dla innych funktorów aksjologicznych i deontycznych).

Rozważmy jeszcze raz (1) (nie ma znaczenia, czy bierzemy pod uwagę formę *de dicto*, czy *de re*). Jeśli ktoś uznaje, że coś jest dobre, uznaje także, iż należy to czynić, a także zależność odwrotną, czyli przejście od tego, że należy czynić *A*, do tego, że *A* jest dobre. Mniej jest to wyraźne w przypadku piękna, ale przy odpowiednich zastrzeżeniach i relatywizacjach, np. co do twórców, transformacja estetycznych zdań aksjologicznych i deontycznych zdań estetycznych (i odwrotnie) jest dość naturalna. Ocena prawna, że *A* nie jest legalne, opiera się na powinnościowym zdaniu prawnym (normie prawnej, jakby można powiedzieć), że *A* nie jest dozwolone. Łatwo podać dalsze przykłady z dziedziny ocen instrumentalnych, celowościowych, teleologicznych i takich reguł itp. Nie chcę jednak stanowczo rozstrzygać, czy daje to podstawy do uznania równoważności logicznej, chociaż jestem skłonny przyjąć ten pogląd, przynajmniej na próbę. Zawieszając tę kwestię, zauważę, że na pewno mamy do czynienia z pragmatyczną ekwiwalencją, polegającą na tym, że kto uznaje zdanie aksjologiczne, jest gotów akceptować odpowiadające mu zdanie deontyczne. Stąd pozostają przy dotychczasowym, węższym rozumieniu zdań aksjologicznych. Równoważność pragmatyczna zdań aksjologicznych i zdań deontycznych niczego nie zakłada w sprawie ich pierwotności genetycznej. Niektórzy uznają zdania aksjologiczne, ponieważ wcześniej przyjęli zdania deontyczne, inni czynią odwrotnie. Nic w moich rozważaniach nie zależy od tego, czy, używając bardziej tradycyjnej terminologii (zastosuję ją w tym fragmencie), traktuje się oceny jako pierwotne, a normy jako wtórne, czy też ma miejsce odwrotna kolejność. Jasne, że funkcja motywacyjna norm jest zapewne silniejsza, i dlatego prawo jest formułowane z użyciem funktorów deontycznych, a nie aksjologicznych, aczkolwiek mamy do czynienia z uzasadnianiem lub odrzucaniem przepisów prawnych przez odwołanie się do wartości.

Analiza diagramu (D) i semantyka aksjologiczna traktowały zdania aksjologiczne (i deontyczne) jako prawdziwe lub fałszywe. Nie wszyscy się na to godzą i stąd w metaetyce pojawił się problem wartości logicznej takich wypowiedzi, najczęściej dyskutowany w odniesieniu do ocen i norm traktowanych jako obiekty językowe. Lingwistyczna koncepcja norm jest jednak, moim zdaniem, nietrafna, ale nie mogę tego stanowiska tutaj uzasadniać⁷. Niech wystarczy niniejszym uwaga, że oceny są wyrażane przez zdania aksjologiczne, a normy przez zdania deontycz-

⁷ Por. tenże *Z zagadnień analitycznej filozofii prawa* Kraków 1981.

ne; alternatywna akceptowalna terminologia mogłaby polegać na użyciu nazw „zdanie ocenne” i „zdanie normatywne”. Tak czy inaczej, słowo „zdanie” odgrywa tutaj nader istotną rolę. Odnotujmy na początek, że wypowiedzi aksjologiczne (w większości przypadków dalsze rozważania stosują się także do zdań deontycznych, więc będę je wspominał tylko okazjonalnie) są, z gramatycznego punktu widzenia, normalnymi zdaniami oznajmującymi. Zwyczajowe wprowadzenie do logiki informuje, że zdanie w sensie logicznym jest to wypowiedź prawdziwa lub fałszywa, co powoduje, że kategoria ta pokrywa się ze zdaniami oznajmującymi w sensie gramatycznym, przeciwstawianym zdaniom w trybie pytajnym i rozkazującym. Biorąc to pod uwagę, spór o to, czy zdania aksjologiczne są prawdziwe, czy fałszywe, jest nieco zadziwiający na pierwszy rzut oka. Gramatyka nie jest oczywiście wystarczającym przewodnikiem po filozofii, ale fakt, że pierwsza nie wyróżnia zdań w trybie aksjologicznym (czy normatywnym), jest godny uwagi i zastanowienia.

Jest wiele powodów, by tak rzec: pozagramatycznych, skłaniających do dyskusji nad tym, czy zdania aksjologiczne są prawdziwe, czy fałszywe. Można to zilustrować serią pytań na ich temat. Jak są uzasadniane? Czego dotyczą? Jaka jest ich geneza i podłoże psychologiczne? Czy są wytworami rozumu, woli czy uczucia? Jaka pełnią funkcję? Dlaczego ludzie uznają diametralnie różne zdania aksjologiczne w tych samych czy też bardzo podobnych warunkach? Dlaczego nie potrafimy wyprowadzić zdań aksjologicznych (i deontycznych) ze zdań o faktach? Namysł nad tymi i innymi pytaniami prowadzi do rozmaitych stanowisk w kwestii natury zdań aksjologicznych. Nim zarysuję poszczególne opcje, chciałbym zwrócić uwagę na to, że teza Hume'a nie ma żadnego zastosowania dla dyskutowanej kwestii. Pozornie mogłoby się wydawać, że nie można wyprowadzić zdań aksjologicznych ze zdań nie-aksjologicznych, ponieważ te pierwsze nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, a relacja wynikania logicznego jest zdefiniowana za pośrednictwem pojęć prawdy i fałszu. Argument ten jednak natychmiast upada, jeśli uświadomimy sobie, że zdania epistemiczne też nie wynikają ze zdań nie-epistemicznych, np. zdanie „widzę, że *A*” nie jest pociągane przez zdanie *A*; z tego, że dane jabłko jest zielone, nie wynika, że widzę, że jest ono zielone. Semantyka dla zdań epistemicznych wystarczająco uzasadnia to, że wynikanie nie zachodzi w tym przypadku, podobnie jak semantyka aksjologiczna nie ma problemu z wykazaniem, że zdanie typu $\blacksquare A$ nie wynika ze zdania *A*, o ile to drugie nie jest aksjologiczne. To, co jest najistotniejsze dla rozważanego problemu, ogniskuje się wokół dwóch opozycji: (I) naturalizm – antynaturalizm; (II) kognitywizm – nonkognitywizm. Dalszy tok moich uwag jest następujący. Ponieważ popieram naturalizm, zacznę od krótkiej charakterystyki tego stanowiska, a potem przejdę do drugiej opozycji. Spór naturalizmu z antynaturalizmem jest na pewno jednym

z najważniejszych we współczesnej filozofii⁸. Dla metaetyki, a ta dziedzina jest tutaj pierwszoplanowa, ważne są dwie ogólne tezy naturalizmu: po pierwsze (teza epistemologiczna), że zwyczajne czynności poznawcze są realizowane w nauce i życiu codziennym, oraz po drugie (teza ontologiczna czy też metafizyczna), że istnieje to tylko, co może być wykazane jako istniejące przez epistemologicznie dopuszczalne procedury, tj. akceptowalne w punkcie pierwszym. W szczególności naturalizm odrzuca rzeczywistość nadnaturalną. W konsekwencji wszystko, co istnieje, istnieje naturalnie, tj. jak rzeczy poznawane zwyczajnymi czynnościami poznawczymi. Naturalista nie zaprzecza, że jego filozofia napotyka na rozmaite trudności w rozmaitych dziedzinach. Stąd naturalizm jest bardziej programem niż gotową doktryną, aczkolwiek, jak już zresztą to zaznaczyłem, jest oparty na pewnych ogólnych presumpcjach.

Dość powszechnie uważa się, że zarzut błędu naturalistycznego ostatecznie unieważnił naturalizm aksjologiczny. Naturalista nie ma jednak wyboru, o ile zamierza bronić swej doktryny jako stanowiska ogólnego, musi próbować jakoś znaturalizować aksjologię. W tym celu rozważę możliwe stanowiska w metaetyce, biorące się z kombinacji dwóch już wyróżnionych par opozycyjnych⁹. W ten sposób otrzymujemy cztery możliwości, mianowicie (A) kognitywizm naturalistyczny; (B) kognitywizm antynaturalistyczny; (C) nonkognitywizm naturalistyczny; (D) nonkognitywizm antynaturalistyczny. Stanowisko (A) polega na uznaniu, że zdania aksjologiczne są prawdziwe lub fałszywe w takim samym sensie jak inne zdania empiryczne, a wartości są faktami. Kognitywistami naturalistycznymi byli Bentham i Mill. Kognitywizm antynaturalistyczny (Moore; pomijam supranaturalizm) głosi, że zdania aksjologiczne są prawdziwe lub fałszywe, ale wartości nie są naturalne przy rozumieniu naturalności jak w (A). Zasadniczy problem związany ze stanowiskiem (B) jest epistemologiczny, gdyż nie jest jasne, jak wartości są poznawane.

⁸ Nawiązuję tutaj do swoich artykułów *Błąd naturalistyczny w: Człowiek i świat wartości* J. Lipiec (red.) Kraków 1982 s. 164–168; *Problem filozofii wartości w: Studia z ontologii i epistemologii wartości* J. Lipiec (red.) Kraków 1990 s. 5–9; „Naturalizm, antynaturalizm i podstawy statystyki” *Filozofia Nauki* 2001 IX (33) s. 147–153. Problematyka naturalizmu i antynaturalizmu jest też wielokrotnie poruszana w mojej książce *Epistemologia. Poznanie, prawda, wiedza, realizm* Warszawa 2005. Por. też J. Hartman, J. Woleński *Wiedza o etyce* Bielsko-Biała 2009 rozdz. I.

⁹ Te dwie pary nie wyczerpują wszystkich podstawowych, ponieważ notujemy jeszcze przeciwieństwa absolutyzmu i relatywizmu. Pełna mapa stanowisk metaetycznych jest więc skomplikowana. Najobszerniejsze przedstawienie stanu metaetyki dostępne w języku polskim znajduje się w książce M. Fritzhanda *Główne zagadnienia i kierunki metaetyki. O metaetyce, intuicjonizmie i emotywizmie* Warszawa 1970. Wybór tekstów, zarówno polskich, jak i zagranicznych, znajduje się w antologii *Metaetyka* I. Lazari-Pawłowska (red.) Warszawa 1975. Książka M. Ossowskiej *Podstawy nauki o moralności* Warszawa 1947, potem wielokrotnie wznawiana, jest ciągle warta lektury.

Można przyjąć, że istnieje jakaś specjalna intuicja aksjologiczna prowadząca do prawd etycznych, albo też odpowiednio rozszerzyć pojęcie doświadczenia, np. w sposób proponowany przez T. Czeżowskiego¹⁰. Główny argument wysuwany przeciwko kognityzmowi antynaturalistycznemu polega na wskazaniu, że w swej wersji apriorycznej proponuje nader tajemniczą władzę poznawczą, a w wersji aposteriorycznej nie potrafi wyjaśnić różnic w poglądach etycznych wśród ludzi żyjących w tej samej (lub podobnej) kulturze, zarówno w perspektywie czasowej, jak i przestrzennej. Dodam jeszcze, że kognitywizm naturalistyczny można interpretować obiektywistycznie lub subiektywistycznie, w zależności od tego, czy zdania aksjologiczne uważa się za dotyczące przeżyć psychicznych, czy też faktów zewnętrznych. Różne nurty psychologiczne w etyce drugiej połowy XIX wieku były subiektywizmem (np. koncepcje E. Westermarcka w Wielkiej Brytanii), natomiast utilitaryzm Benthama był obiektywistyczny. Trzeba przy tym zaznaczyć, że interpretacja poglądów metaetycznych naturalistów jako subiektywistycznych bądź obiektywistycznych jest często bardzo trudna, np. utilitaryzm indywidualistyczny jest z reguły subiektywistyczny, a społeczny – obiektywistyczny. Kognitywiści antynaturalistyczni podzielają obiektywizm aksjologiczny, tj. pogląd, że zdania aksjologiczne odnoszą się do obiektywnej rzeczywistości, aczkolwiek innej niż naturalna. Jednakże spektrum możliwości jest spore, mianowicie od supranaturalizmu (doktryny religijne), poprzez idealizm typu platońskiego, do uznania elementarnych jakości aksjologicznych, poznawanych intuicyjnie.

Nonkognitywizm naturalistyczny natomiast zaprzecza, jakoby zdania aksjologiczne były prawdziwe lub fałszywe, ale traktuje wartości jako fakty. Najprostszym rozwiązaniem tego typu jest subiektywizm, np. w wersji L. Petrażyckiego: wartości istnieją jako przeżycia psychiczne, ale zdania aksjologiczne są jedynie projekcjami ocen. Z kolei nonkognitywizm antynaturalistyczny odmawia zdaniom wartościującym wartości logicznych, ale nie traktuje wartości jako faktów. Na pierwszy rzut oka skrajny emotywizm Koła Wiedeńskiego mógłby uchodzić za dobry przykład stanowiska (D). Trzeba jednak zauważyć, że logiczny empiryzm w każdej swej postaci był naturalizmem. Filozofowie tej orientacji niewątpliwie reprezentowali nonkognitywizm jako pogląd w sprawie wartości logicznej zdań aksjologicznych. Wprawdzie odmawiali wartościom takiego sposobu istnienia, jaki im przyznawał Moore, ale to nie znaczy, że akceptowali antynaturalizm. Emotywizm znaczy w tym kontekście tyle tylko, że wartości, a raczej ich poczucie, stanowią projekcję stanów emocjonalnych. Pogląd ten bywa skrajny, a wtedy głosi, że zdania aksjo-

¹⁰ T. Czeżowski *Etyka jako nauka empiryczna*; tenże *Uwagi o etyce jako nauce empirycznej* w: tegoż *Pisma z etyki i filozofii wartości* Wrocław 1989 s. 97–104, 108.

logiczne funkcjonują podobnie jak wykrzykniki czy też inne aklamacje, albo też jest umiarkowany (Ch. Stevenson), tj. utrzymuje, że zdania takie są wkomponowane w pewne postawy, a w tych granicach podlegają walidacji oraz są prawdziwe lub fałszywe. Emotywista umiarkowany podkreśla jednak, że owo uprawomocnienie nie jest tym samym, co uzasadnienie empiryczne. Można też bronić kwalifikacji logicznego empiryzmu jako antynaturalizmu, przez wskazanie, że skoro wartości nie istnieją, to są niedefiniowalne. Nie wydaje się to czegokolwiek zmieniać, ponieważ zdanie „wartości nie istnieją” wyraża tylko to, że nie istnieją na sposób wskazany przez Moore’a lub supranaturalistów. Gdyby logicznego empirystę zapytać, czy wartości istnieją w sensie przez niego dopuszczalnym, to powiedziałby, że tak, aczkolwiek tylko jako wartościowania takich czy innych stanów rzeczy lub wyobrażenia na ten temat. Krótko mówiąc: wartości istnieją subiektywnie. Przy wszystkich trudnościach interpretacyjnych charakterystyka jakiegokolwiek doktryny metaetycznej tylko jako kognitywistycznej lub nonkognitywistycznej, bez uwzględnienia jej stosunku do naturalizmu i antynaturalizmu, jest niepełna. Ta sama uwaga dotyczy także charakterystyki tylko w kategoriach naturalizmu i antynaturalizmu, z pominięciem kognitywizmu i nonkognitywizmu. Trzeba zatem przewidzieć naturalistyczną i antynaturalistyczną wersję nonkognitywizmu. Dla tej drugiej, czyli dla stanowiska (D), tj. kombinacji tego, że wartości nie są definiowalne naturalistycznie i tezy, że zdania wartościujące nie są ani prawdziwe, ani fałszywe, nie potrafię wskazać wyraźnego przykładu historycznego. Być może jakiś rodzaj mistycyzmu aksjologicznego spełnia te warunki. Niemniej jednak analiza (I) i (II) wskazuje na pewien interesujący moment. Polega on na tym, że związek pomiędzy kwestią wartości logicznej zdań aksjologicznych a poglądem na naturalistyczny lub anty-naturalistyczny status wartości niekoniecznie jest istotny.

Dla naturalisty pozostaje więc wybór pomiędzy (A) albo (C), tj. kognitywizmem naturalistycznym albo nonkognitywizmem naturalistycznym; inaczej być zresztą nie może, jeśli naturalista ma być wierny samemu sobie. Wybieram (A), to jest stanowisko, że zdania aksjologiczne są prawdziwe lub fałszywe i dotyczą faktów. Jednak tradycyjne pojęcie faktu jest zbyt wąskie i prowokuje zarzut błędu naturalistycznego, tak więc trzeba je zmodyfikować. Zgodnie z końcem ostatniego akapitu będę starał się ukazać, że uznanie zdań aksjologicznych za prawdziwe lub fałszywe jest koherentne z tezą, że dotyczą one faktów, aczkolwiek wartości nie są definiowalne naturalistycznie.

Na początek zauważmy, że zdania aksjologiczne i deontyczne są zależne od faktów w tym sensie, że są przez nie kształtowane. W szczególności systemy normatywne, zarówno prawne, jak i moralne, upoważniają do pewnych wniosków na temat tego, co np. zdarzało się w przeszłości.

Gdy przykładowo jakiś przeszły kodeks karny zakazuje tego lub tamtego, można stąd wnosić, że prawdopodobnie miały miejsce czyny stanowiące przedmiot rzeczonych zakazów; to samo dotyczy negatywnych lub pozytywnych ocen moralnych. Wszelako nie jest to wniosek oparty na wynikaniu logicznym, bo np. z tego, że zakazywano cielesnych kontaktów z duchami, nie wynika, że takowe miały miejsce. Analiza ta jest w pełni zgodna z tezami Hume'a. Naturalista winien zatem w każdym razie odrzucić skrajny emotywizm, ponieważ zbyt wiele prostych obserwacji świadczy o tym, że zdania aksjologiczne i deontyczne zawierają treści poznawcze. Nie może być zresztą inaczej, jeśli tylko zwrócimy uwagę na strukturę takich zdań. Skoro mają one formę \mathbf{MA} , to argument funkтора jest treścią propozycjonalną, i trzeba przyjąć, że częściej odnosi się do czegoś realnego niż do fantazmatu. Test otwartego pytania również nie sprawia zbyt dużych kłopotów naturaliście. Sugeruje on tylko, że nie istnieje taki skończony zbiór orzeczników, nawet aksjologicznych, które umożliwiają definicję dobra. Ale to znaczy tyle, że, jak już zresztą zauważyłem, nigdy nie opuścimy sfery aksjologicznej. Niemniej jednak naturalista nie musi postulować, że skoro w niej się znaleźliśmy, to ją kiedykolwiek opuścimy. W języku semantyki aksjologicznej znaczyłoby to, że perspektywa \mathbf{K}^* byłaby pusta. Byłoby to możliwe tylko wtedy, gdyby nigdy nie pojawił się żaden system moralny lub wszystkie zostałyby unicestwione. Pierwszy przypadek jest wykluczony przez historię, a drugi mało prawdopodobny, poza przypadkiem zniknięcia ludzkości.

Ostatnie zdanie sugeruje naturaliście pewną drogę odpowiedzi na pytanie, do czego odnosi się przymiotnik „dobry” – drogą tą jest prezentacjonizm aksjologiczny¹¹. Jest to stanowisko (jego przypadkami szczególnymi są teoria uczuć moralnych Hume'a i Smitha, koncepcja przedstawień emocjonalnych Meinonga, rozmaite teorie uczuć moralnych, intuicja moralna według Czeżowskiego itd.), które głosi, że rzeczy i fakty są ujmowane jako dobre¹². Zakłada to, że mamy jakieś dyspozycje (wcale nie jest powiedziane, że jedną), by to czynić. Dyspozycje nie są na tyle uniwersalne, żeby wykluczać odmienności, aczkolwiek wystarczająco powszechne, by zapewniać podobne reakcje w podobnych sytuacjach w skali statystycznej. Prezentacjonizm aksjologiczny nie musi być naturalistyczny, ale jeśli jest, to twierdzi, że stosowne dyspozycje są tak samo naturalne jak np. spostrzeganie zmysłowe i że wywodzą się one z ewolucji gatunkowej. Nie sposób tego tutaj omawiać, zresztą

¹¹ Pogląd ten jest silnie inspirowany artykułem T. Czeżowskiego „Transcendentalia – przyczynek do ontologii” *Ruch Filozoficzny* 1977 XXXV s. 70–73.

¹² W bardzo ogólnym planie, można nawet twierdzić, że dobro jest modusem, w którym byt jest ujmowany. Por. moje artykuły *Ontologia i zło* w: *Rozdroża wartości* J. Lipiec (red.) Kraków 1992 s. 27–39 oraz *Dwie koncepcje transcendentalistów* w: *Wartość bycia Władysławowi Stróżewskiemu w darze...* wyd. cyt. s. 274–288.

nie mam w tej sprawie nic do powiedzenia ponad to, co można znaleźć w pracach na temat biologicznego i psychologicznego podłoża zachowań moralnych. Wracając do zdań aksjologicznych, prezentacjonizm aksjologiczny jest wręcz sugerowany przez ich strukturę, gdyż w kontekście „jest dobre, że A ” mamy dwa elementy, mianowicie treść A i funktor „jest dobre, że”. Korzystając z koncepcji, u nas bronionej przez Czeżowskiego, sens funkтора nie wchodzi do treści argumentu. To mam na myśli, powiadając, że zdanie aksjologiczne prezentuje przedmiot treści w pewien sposób, w tym wypadku jako dobry, natomiast zdanie deontyczne „jest obowiązkiem, że A ” prezentuje stan rzeczy wyrażony przez A jako powinny. Teraz staje się jasne, dlaczego zdania aksjologiczne wyrażają oceny czy też akty oceniania, a zdania deontyczne normy czy też akty normowania. Akty te generują perspektywy aksjologiczne i deontyczne. To, że owe perspektywy są stabilne w tym sensie, że w miarę powszechnie, może być wyjaśnione tylko empirycznie, z odwołaniem się do biologii, psychologii i socjologii. Struktura aksjologiczna czy deontyczna jest oczywiście abstrakcyjnym konstruktem, ale łatwo powiązać ją z ludzkimi procesami oceniania i normowania, równie realnymi jak to, że planety krążą wokół Słońca, a bitwa pod Grunwaldem miała miejsce w 1410 roku. Jeśli skończymy z mitem, że zdania odnoszą się do świata tylko w jeden sposób, tj. opisują go, nie widać żadnych rozsądnych powodów, by zdaniom aksjologicznym odmawiać waloru prawdy lub fałszu, pomimo że wypowiedź „ a jest dobre” nie opisuje przedmiotu a , ale go ujmuje jako dobry. Trzeba to jednak czynić z pełną świadomością, że prawda nie polega tu na korespondencji pomiędzy tymi zdaniami a rzeczywistością naturalną w wąskim sensie, ale na prawdziwości w stosownym modelu aksjologicznym, relatywnym do aksjologicznych prezentacji. Jest to po prostu prawdziwość w sensie semantycznym, polegająca na tym, że a spełnia warunek „ x jest dobre”. Nie będę protestował, jeśli zarysowane tutaj stanowisko zostanie uznane za rodzaj nonkognitywizmu, ze względu na to, że perspektywy aksjologiczne są produkowane przez przeżycia nie do końca poznawcze, a zdania aksjologiczne nie są tak rozstrzygane jak tezy naukowe, matematyczne czy empiryczne. Niemniej jednak oddzielenie kwestii prawdy i fałszu zdań aksjologicznych od kognitywizmu i nonkognitywizmu rozumianych tradycyjnie uważam za plus prezentacjonizmu aksjologicznego.

Axiological Sentences from a Naturalistic Perspective

This paper discusses axiological sentences and views about them. Simple axiological sentences fall under the scheme (1) „ a is P ”, where a stands for a proper name or a description and P corresponds to an axiological predicate, such as „is

good”, or „is beautiful”. However, there are several reasons that justify a modal approach to axiological sentences. Then their form is represented by another formula (2) which in the case of ethical and aesthetic sentences looks as follows: is this good that A, that the letter A is a propositional variable. Using (2) we can investigate axiological sentences as being subject to logical relations displayed by the logical square and its generalizations. Logical analyses of axiological sentences illuminate problems related to cognitivism and non-cognitivism. Finally, axiological presentism is proposed as a view consistent with naturalism.

Jan Woleński – e-mail: wolenski@if.uj.edu.pl